Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 24

Sobota: Objawienie św. Agnieszki.
Niedziela: 4 po 3. Król. Franciszka.

CHOJNICE, niedziela, dnia 29. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.23 zachód 16,14.
Księżyca wschód 11.22 zach. 22.34.

Nasz bilans handlowy.

Znany Czytelnikom naszym wynik bilansu naszego handlowego za grudzień, gdyż ogłaszaliśmy odnośne cyfry. Wynoszą one 60 463 000 zł., czyli 35 180 000 franków złotych. Tyle za upłyniony grudzień, a za cały rok zeszły 380 miljonów zł. czyli 222 500 000 fr. zł. co wynosi przeszło 44 miljonów dolarów, zatem z górą dwie trzecie pożyczki amerykańskiej.

To są cyfry stojące jak mur.

Przyjaciele rządów dzisiejszych pocieszają nas wprawdzie, że to nic, że nie dobór ten nie stanowi bynajmniej dowodu, jakoby się u nas działo nie najlepiej. Wskazują oni, iż nietylko u nas jest niedobór, ale nawet w Niemczech, i to jeszcze bardzo znaczny, a niemalej w innych krajach europejskich.

Zapominają ci panowie, iż pomiędzy biernością bilansu handlowego naszego, a biernością innych istnieje znaczna różnica. Bierność bilansu handlowego nie rozstrzyga bowiem o położeniu finansowem danego kraju, ale — bilans **płatniczy.** W innych krajach wpływają na uregulowanie położenia finansowego rozmaite dodatnie pozycje bilansu płatniczego, jak n. p. ruch turystyczny, przywożący do danego kraju setki miljonów dolarów, jak do Francji, Italji, Szwajcarji i t. d. Niektóre kraje posiadają wypożyczone kapitały, za które odbierają z zagranicy odsetki, inne znów pobierają dużo pieniędzy za frachty morskie i tranzytowe, przesyłki pieniężne emigrantów i t. p.

U nas zaś wygląda sprawa ta źle pod każdym względem,gdyż z tego wszystkiego my nie pobieramy prawie nic, a jedyna poważniejsza pozycja nasza, jaką były przesyłki emigrantów do kraju, zmalała do tego stopnia, iż dziś już nie gra żadnej roli. Procentów nam nikt płacić nie potrzebuje, zato my płacimy coraz to wyższe odsetki zagranicy wskutek wzrastającego zadłużenia i przez to pogarszamy jeszcze bilans płatniczy.

Z powyższych przyczyn staje się nasz bilans handlowy prawie tem samem, co bilans płatniczy.

Możnaby utrzymać t. zw. pożyczony aktywny bilans płatniczy, gdyby do Polski napływało więcej kapitałów zagranicznych. Obecnie zdaje się, iż wskutek pożyczki amerykańskiej i pewnych kredytów, które napłynęły do banków naszych i niektórego przemysłu, bilans nasz płatniczy jest jeszcze aktywny, alec kiepski nasz bilans handlowy może przy trwaniu dłuższem zaważyć niekorzystnie na bilansie **pożyczonym** płatniczym polskim.

Gdyśmy uzyskali pożyczkę amerykańską — prawda pod bardzo uciążliwemi warunkami — wmawiano nam stale, iż teraz rozpocznie się znaczny napływ kapitałów obcych do Polski. Amerykańska pożyczka, to dopiero słaby początek.

Tymczasem przepowiednie te się nie ziściły, a inwestycje przyrzeczonych pożyczek co nie widać, to nie widać, a Polska z udzielonej pożyczki amerykańskiej niema w rzeczywistości nic więcej, jak ustabilizowanie swojej waluty.

Konieczne potrzebne jest nam zupełne zmodernizowanie naszych prawie wszystkich zakładów przemysłowych, gdyż wyrabiamy na maszynach starych towar zbyt drogi i nie jesteśmy w stanie konkurować z zagranicą na rynkach światowych. Reorganizacja naszego życia gospodarczego wymaga również pieniędzy, których przecież nie mamy, zatem nie wiadomo, czy i kiedy poprawi się nasz bilans. Wywóz polski pozostaje stale na prawie tym samym poziomie.

Winniśmy za każdą cenę starać się doprowadzić do nadwyżki wywozu nad wwóz, aby ta nadwyżka wystarczyła na pokrycie oprocentowania kredytów i ich amortyzację, gdyż inaczej kredyty te wyczerpią się i pozostawią nam nietylko bierny bilans handlowy, ale i płatniczy. Wówczas wysunie się bardzo blisko niebezpieczeństwo, które dziś jakoś jeszcze nas nie pali.

Zwolennicy obecnego rządu tłómaczą nam, iż objaw biernego bilansu handlowego pochodzi ze zwiększonego wwozu maszyn, narzędzi i innych środków produkcji, co właśnie podniesie naszą wytwórczość. Nie mamy jakoś do tego twierdzenia zaufania, ponieważ po tak długim czasie trwania niedoborów musiałby się niedobór ostatecznie skończyć wskutek powiększonej właśnie z pomocą nowych maszyn i narzędzi wytwórczości i co za tem idzie, zwiększonego wywozu polskiego.

Niezdrowym objawem jest silny wwóz n. p. środków komunikacyjnych, co się tłómaczyć może jedynie przywozem licznych zagranicznych samochodów, które w naszych stosunkach są raczej jeszcze zbytkiem, gdyż na to nie mamy. Ale już zgoła bardzo źle, że przywóz nasz nawozów sztucznych, w szczególności zaś soli potasowych, przedstawia sumę znaczną. Posiadamy nader bogate złoża soli potasowych w kraju, trzebaby je tylko umiejętnie wyzyskiwać i inaczej zorganizować, a obyłoby się zupełnie bez dowozu. Przeciwnie, moglibyśmy wywozić znaczne ilości i poprawiać nasz bilans handlowy bogato i tym wywozem.

Sprawa wywozowa naszych fabrykatów żelaznych, stalowych i cynkowych, oraz artykułów spożywczych i zwierząt wygląda jakoś niepomyślnie. Wytwórczość nasza metalowa przedstawia jedną z najważniejszych naszych pozycji eksportowych, a ta się stale zmniejsza. Widocznie, iż konkurencja nasza na rynkach nie zdolna do wytrzymania naporów innych przemysłów.

Artykuły spożywcze i zwierzęta ciągle się również w wywozie zmniejszają, choć w ostatnich czasach eksportujemy zato więcej skór i futer, ale — surowych.

Zauważamy dawno, iż nie zmienia się u nas produkcja na lepsze i eksport nasz składa się przedewszystkiem, tak jak dawniej, z surowców i mało szlachetnych półfabrykatów, gdy my z zagranicy importujemy wyroby w stanie zupełnie uszlachetnionym. Wszystkie zatem usiłowania ku podniesieniu naszej produkcji nie wydały dotąd żadnych wyników.

Wmawianie społeczeństwu, że bierność naszego bilansu wywołana jest polityką inwestycyjną, jest polityką strusią, którą bardzo boleśnie możemy odczuć w swoim czasie. Politykę ekonomiczną trzeba opierać nie na frazesach i życzeniach, ale na trzeźwych cyfrach i faktach!

Niemiecka akcja wyborcza zatacza szerokie kręgi.

Polacy winni silnie przeciwdziałać niemieckim zakusom.

W środę odbyło się w „Deutsches Heim" w Toruniu, zebranie niemieckich mężów zaufania, na którem omawiano sprawę akcji wyborczej na Pomorzu. Zebrani zgodnie zaznaczyli, że przy obecnych wyborach Niemcy odniosą niewątpliwie zwycięstwo (?) ze względu na rozbicie się głosów polskich!!

W akcji swej Niemcy starają się o pozyskanie wszelkiemi sposobami jak największej ilości głosów i w tym celu zebranie poleciło niemieckim właścicielom domów nawiązanie jak najlepszych stosunków z lokatorami, przez czynienie im jaknajdalej idących ustępstw, aby pozyskać ewentualnie ich głosy dla swojej sprawy. Ponadto postanowiono udzielać 50-złotowe „zapomogi" (!!) tym — którzy będą głosowali na ich listy.

W ten sposób Niemcy obliczają, że przy ich intensywnej, a solidarnej akcji, potrafią zdobyć w każdym pomorskim okręgu wyborczym po jednym mandacie!!

Ponadto uchwalono — jedynie w celach wyborczych — nawiązać ścisły kontakt z „Wolnymi Związkami" (Freie Gewerkschaften), których członkowie w północnych powiatach Pomorza są liczni. Przez postawienie na liście niemieckiej członka zarządu „Wolnych Związków" robotnika Kassa z Wejherowa, mają Niemcy zamiar nie dopuścić do połączenia się „Wolnych Związków" z socjalistami.

W końcu uchwalono następujących kandydatów z listy niemieckiej: w okręgu toruńskim: Hasbach z Hermanowa, Klein z Książek, Spitzer z Zegartowic, Schöfer z Wąbrzezna i Zittlau.

W okręgu kaszubskim: ks. Reich (zrezygnował), Tatuliński z Linji, Rodenaker z Celbowa, Schreiber z tczewskiego, Bratke z Wejherowa i Kassa z Wejherowa.

Wyzywająca nota rządu litewskiego.

Z Kowna donoszą:

Litewskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło w prasie kowieńskiej tekst noty litewskiej do rządu polskiego. Litewski prezes rady ministrów stwierdza w nocie, że minister Zaleski dał niezgodny z prawdą komunikat o rozmowie obu ministrów w Genewie. Waldemaras nie ukrywa przykrego wrażenia, które spowodowała wersja tej rozmowy w oświetleniu min. Zaleskiego. Wypadek ten wskazuje, że przyszłe rokowania oczekuje podobny los, jeżeli będą one prowadzone ustnie. Różnorodne ich komentowanie może doprowadzić do zerwania rokowań. Według Waldemarasa, termin rokowań zależy od prac przygotowawczych, miejsce zaś od przedmiotu rokowań. Jeżeli dotyczyć będą tylko komunikacji kolejowej, to najbardziej odpowiedniem miejscem byłby Królewiec, gdyż przy pośrednictwie dyrekcji kolejowej wschodnio - pruskiej, opracowanoby kalkulację przejazdu wagonów litewskich przez korytarz gdański i wagonów polskich przez port litewski. Dalej nota stwierdza, że rząd litewski nie otrzymał od Polski zawiadomienia, co do powrotu wysłanych z Wileńszczyzny działaczy litewskich, pomimo, że rząd litewski sprawę tę podniósł za pośrednictwem poselstwa łotewskiego w Kownie. Zwlekanie ze strony Polski nie świadczy o dobrej woli do załatwienia zaostrzonej sytuacji.

Co się tyczy werbowania emigrantów litewskich na Wileńszczyźnie, Waldemaras oświadcza, że w wypadku, gdyby nie zaprzestano werbunku, zmuszony będzie prosić Ligę Narodów o wysłanie specjalnej komisji dla wyjaśnienia tej sprawy. Waldemaras polemizuje dalej z min. Zaleskim co do treści uchwały rady Ligi. Według twierdzenia rządu litewskiego, uchwała ta nie mówi wcale o konieczności nawiązania normalnych stosunków pomiędzy obu państwami, lecz pozostawia Litwie prawo roszczenia pretensji do Wileńszczyzny. Rada Ligi Narodów powzięła umyślnie taką uchwałę, gdyż bez rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej nie może być normalnych stosunków między obu państwami. Waldemaras wyraża dalej ubolewanie, że propozycja polska co do programu rokowań nie zawiera konkretnych projektów. Litwa uważa, że udział Ligi Narodów w rozstrzyganiu pewnych kwestji miałby duże znaczenie. W zakończeniu Waldemaras oświadcza, że zamierza nietylko osobiście wziąć udział w rozpoczęciu rokowań, lecz chce faktycznie stanąć na czele delegacji litewskiej.

RYGA. „Pedeja Bridi" donosi z Kowna, iż w litewskich kołach politycznych bardzo obszernie omawiana jest treść odpowiedzi Waldemarasa na notę polską. Na pierwsze miejsce tych komentarzy wysuwa się sprawa pretensji o odszkodowanie za akcję jen. Zeligowskiego, ponieważ o pretensjach tych nikt przez osiem lat nie mówił. Obecnie uważa się w Kownie, iż wobec konieczności rokowań z Polską jest to jedyny sposób likwidacji „sprawy wileńskiej". Litwa rezygnuje ze swych pretensji do Wilna i wzamian za to chce wytargować od Polski odszkodowanie. „Pedeja Bridi" wyraża przekonanie, że to żądanie Waldemarasa zostało powzięte pod wpływem dyplomacji zagranicznej. Wysunięcie sprawy odszkodowania za akcję jen. Zeligowskiego jest ukrytem żądaniem odszkodowania za Wilno, którego to żądania na rokowaniach Litwa nie mogłaby otwarcie postawić.

Przeciw Bethlenowi.

(Korespondencja własna.)

Budapeszt, w styczniu 1928 r.

Emil Nagy, poseł rządowego stronnictwa „Jedności narodowej", powrócił przed niedawnym czasem z Angiji, gdzie w ramach odczytów o stosunkach na Węgrzech prowadził ożywioną agitację na rzecz rewizji traktatu Trianońskiego. Po swym powrocie do kraju Nagy zaczął z wielką energją krytykować stosunki, panujące na Węgrzech, dowodząc, iż na podstawie swych doświadczeń, nabytych w Europie, przyszedł do przekonania, że Węgry dzięki swej przedwojennej i obecnej polityce narodowościowej na długie lata straciły sympatje Anglji i

Francji. O wywodach Nagy'ego, jako też o oświadczeniach szeregu jeszcze innych posłów stronnictwa rządowego, którzy podobnie jak i Nagy, wypowiedzieli się z całą stanowczością za demokratyzacją życia publicznego Węgier, naradzał się przed kilku dniami ściślejszy komitet wykonawczy partji Bethlena i przyszedł ostatecznie do wniosku, że wszystkie deklaracje i oświadczenia publiczne członków stronnictwa rządowego powinny być w przyszłości cenzurowane. Wniosek ten znalazł swój wyraz w specjalnej uchwale, która, rzecz jasna, skierowana była w pierwszym rzędzie przeciwko Emilowi Nagy i miała na celu uniemożliwienie krytyki w łonie partji rządowej. Nagy postanowił jednak nie podporządkowywać się dyktatowi Bethlena i zgłosił swe wystąpienie z partji rządowej, motywując ten swój krok w obszernym artykule, zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów dziennika „Pesti Napló".

Wystąpienie posła Nagy'ego, który przez dłuższy czas był ministrem sądownictwa w gabinecie hr. Bethlena i który należy po dziś dzień do najbardziej popularnych na Węgrzech polityków, wywołało kompletną sensację w kołach politycznych Węgier.

Wspomniany artykuł Emila Nagy zasługuje na specjalną uwagę już choćby z tego względu, że po raz pierwszy przyznaje się tu ze strony wybitnego polityka węgierskiego, należącego do tego jeszcze do obozu rządowego, że marzyć nie można o tem, by obszary zamieszkałe zwartą masą przez mniejszości narodowe, mogły być w drodze pokojowej przyłączone z powrotem do Węgier. W dalszym ciągu atakuje Nagy regime Bethlena, twierdząc, że dopóki na Węgrzech nie zapanuje demokracja, dopóty myśleć nie będzie można o przyjaźni państw zachodnich i o rewizji traktatu trianońskiego.

Anglicy nie mogą ponoć zrozumieć, jak może Bethlen mówić o konstytucji i o stosunkach prawnych na Węgrzech, skoro przy jawnem głosowaniu wynik wyborów zależy od tego, jak silną ręką rząd je przeprowadza. Ani tego nie może rozum angielski zrozumieć, że rząd zmusza pisma do jednostronnego informowania ogółu, grożąc w przeciwnym razie zawieszeniem wydawnictwa. Bardzo dobrze są poinformowani Anglicy również o niezliczonych formalnościach i utrudnieniach, z jakiemi walczyć muszą obywatele, którzy na miejscach publicznych głosić chcą swe poglądy. Na podstawie wszystkich tych okoliczności i faktów opinja angielska wyrobiła sobie również pewne zdanie co do akcji lorda Rothermera, której losy są zdaniem jego z góry przesądzone.

Ci wszyscy, którzy na Węgrzech tak skwapliwie unikają wszelkich reform na polu wolności publicznej, zbyt chętnie operują przytem hasłem o niebezpieczeństwie bolszewizmu. Niebezpieczeństwu bolszewizmu przeciwdziałać jednak należy, — zdaniem Nagy'ego, nie przy pomocy policji, ale drogą naprawy stosunków w życiu społecznem i politycznem. Należy oczyścić od afer i korupcji całe życie publiczne, należy kres położyć tak szkodliwej dla ogółu polityce protekcjonizmu. Przecież w swej obawie przed bolszewizmem rząd węgierski nie może iść aż tak daleko, by stracił resztki sympatji u narodów zachodnich, które już zawsze były propagatorami postępu i wolności.

Wystąpienie Emila Nagy'ego przeciwko hr. Bethlenowi znalazło żywy oddźwięk w całej opinji publicznej Węgier, a w kołach politycznych wyłoniły się nawet w związku z tem pogłoski o nastąpić mającym niebawem rozłamie w rządowem stronnictwie jedności narodowej.

W sprawie traktatu handlowego z Polską.

BERLIN. B. minister wyżywienia, hr. Kanitz (niemiecko-narodowiec), wygłosił wczoraj w Essen w związku ekonomicznym mowę, w której omawiając politykę polską, podnosił zaborcze „zamiary" co do Prus Wschodnich i Zachodnich i ostrzegał przed zawarciem traktatu handlowego z Polską, zaznaczając, iż od ukształtowania się traktatu zawisł los Prus Wschodnich. Mowa ta spotkała się z niezadowoleniem kół demokratycznych, dążących do porozumienia z Polską. Znany ekonomista, von Oeltzer, zbija dziś w „Vossische Zeitung" wywody Kanitza, twierdząc, że „zaborcze zamiary" Polski, co do Prus Wschodnich, są tylko fantazją niektórych szowinistów polskich. Niekorzystna sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich i zanik małych gospodarstw rolnych, o których mówi Kanitz, to są skutki złej gospodarki, fałszywej polityki osiedleńczej i kredytowej, zużywającej większość kredytów państwowych dla wielkiej własności ze szkodą małorolnych. Byt produktów rolnych Prusy Wschodnie potrafią znaleźć i po zawarciu traktatu handlowego z Polską. Zamiar p. Kanitza jest jasny, chodzi mu o utrudnienie, względnie uniemożliwienie rokowań z Polską.

SPRAWY POLSKIE.

Numer 24

otrzymała lista wyborcza Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego.

P. Kulerski kandyduje...

Warszawa. Jako 4-ty kandydat na liście sanackiej Piasta i Chadecji figuruje p. Wiktor Kulerski.

Dekret o areszcie domowym.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła dekret o areszcie domowym.

Sąd może skazać na areszt domowy, jeżeli okres kary nie wynosi więcej niż 7 dni.

W czasie aresztu niewolno nikogo przyjmować. Można także ustanowić dozór policyjny.

Kolej Herby—Inowrocław.

Warszawa. Rada Ministrów uchwaliła projekt budowy kolei Herby—Inowrocław.

Koszta — poza sumą budżetową — mają być pokryte z operacji kredytowych oraz czystej nadwyżki dochodów kolei.

Sanacja i żydzi.

Dowiadujemy się, że między kierowniczemi sferami Bloku Współpracy z Rządem a ortodoksami z listy nr. 33 toczą się rokowania w sprawie porozumienia i współpracy w poszczególnych okręgach, a zwłaszcza na Kresach. Współpraca ta ma się wyrażać w wymianie kandydatów, odstępowaniu sobie zbywających głosów itd. Rokowania nie są jeszcze ukończone, ale podobno znajdują się na najlepszej drodze.

Jednorazowy zasiłek dla urzędników.

Dziennik Ustaw z dnia 24-go bm. ogłosił rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów, wdów i sierot w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego. Zasiłek ten przyznany jest i pracownikom kontraktowym, których wynagrodzenie miesięczne nie przekracza 1000 zł., oraz różnym rodzajom nieetatowych pracowników kolejowych. Zasiłek wypłacony jest w dwóch ratach dnia 25-go b. m. i 10 marca b. r.

Samobójstwo bandytów.

Warszawa. W środę powiesił się w celi więziennej groźny bandyta Mroczkowski, sprawca zamordowania rodziny Bojmałów przy ul. Grzybowskiej.

Drugi bandyta 20 letni Bronowicz zastrzelił się, jak wiadomo, w chwili aresztowania we własnym pokoju.

ZAGRANICA.

Wysokość stopy dyskontowej w poszczególnych krajach.

Wysokość stopy dyskontowej w poszczególnych krajach przedstawia się po dokonanych ostatnio w niektórych państwach zmianach następująco: Austrja 6 i pół proc., Anglja 4 i pół, Belgja 4 i pół, Bułgarja 10, Czechosłowacja 5, Danja 5, Estonja 10, Francja 3 i pół, Finlandja i Gdańsk 6, Grecja 10, Holandja 4 i pół, Hiszpanja 5, Indje 7, Japonja 5, Litwa, Łotwa i Niemcy 7, Norwegja 5, Polska, Portugalja i Rosja 8, Rumunja 6, Stany Zjednoczone A. P. i Szwajcarja 3 i pół, Szwecja 4, Węgry 6, Italja 7 proc. w stosunku rocznym. Powyższe zestawienie odnosi się do stopy oficjalnej, stosowanej przez banki emisyjne.

Księża przeciwko rokowaniom z Polską.

Wilno. „Dziennik Wileński" podaje, iż w szeregu parafji na Litwie księża rozpoczęli prowadzenie z ambon akcji, skierowane przeciwko rokowaniom polsko-litewskim. W parafji giełwańskiej doszło nawet ostatnio do zajść na tym tle, wywołanych protestem ludności, która dosyć ma propagandy nienawiści. Akcja księży litewskich zmierza wyraźnie do wywarcia presji na rząd litewski, w kierunku zmuszenia go do jaknajmniejszych koncesji na rzecz Polski, ewentualnie do całkowitego zerwania prowadzonych rokowań.

Polsko-angielska konkurencja węglowa.

Londyn. Dowiadujemy się, że w związku z konkurencją węglową polsko-angielską wzrasta w kołach przemysłowych zainteresowanie rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi w nadziei, że otwarcie granicy niemieckiej dla węgla polskiego odciąży dla angielskiego przemysłu węglowego rynek skandynawski. Wiadomości odpowiednie przedstawiane były nawet tutejszemu Foreign Office.

Znowu dom runął.

Berlin. Donoszą tu z Cassel, iż nastąpiła tam katastrofa zawalenia się 4-piętrowego gmachu fabrycznego.

Gmach runął, grzebiąc mieszkańców. Zmobilizowany natychmiast oddział straży ogniowej oraz kolumna sanitarna podjęły akcje na miejscu katastrofy. Dzięki tej akcji udało się wydobyć kilku zagrzebanych, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Jeden z ciężko rannych, monter Hesse, zmarł. Wydobyto również zwłoki montera Klapa, którego ciało zmiażdżone zostało zupełnie.

Prace nad usunięciem gruzów trwają w dalszym ciągu.

Katastrofa lotnicza.

Bern. — W miejscowości Thun spadł samolot wojskowy, przyczem pilot kpt. Max Cartier poniósł śmierć.

Rozstrzelanie 44 komunistów.

Londyn. W Kantonie rozstrzelano w ubiegły wtorek 44 komunistów, oskarżonych o usiłowanie zamachu na gubernatora. Poprzedniego dnia rozstrzelano czterech chińskich drukarzy, którzy drukowali komunistyczne ulotki.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

126)

Syczenie płomieni, świst pary przeniknął powietrze. Szczyt znikł za obłokiem ognistego dymu i gazów duszących. Niektóre odłamy, wyrzucone w powietrze jak pociski, rozpryskiwały się na proszek złoty.

— To złoto nasze pęka! — skarżył się Summy Skim.

Na widowisko to wszyscy spoglądali z trwogą.

Nie myśleli w tej chwili o Teksańczyczykach, lecz o tych najbogatszych pokładach złota, które w tej chwili znikają bezpowrotnie w oceanie lodowatym.

Wprawdzie karawana nie potrzebowała się już obawiać Hunter'a i jego bandy. Zaskoczeni wybuchem, nie mieli czasu schronić się przed nim. Być może płaskowzgórze runęło pod nimi... Może pochłonięci byli przez krater ?... Może wyrzuceni w powietrze, spoczywali w tej chwili na dnie oceanu.

Ben Raddle pierwszy odzyskał zimną krew.

— Chodźcie!.. Chodźcie!... — zawołał.

Za jego przykładem udano się prawym brzegiem rzeki, którą przeszli w bród poza kanałem, na równinę wzdłuż podnóża Golden Mount. W dwadzieścia minut dosięgnięto obozowisko Teksańczyków.

Kilku ludzi w niem pozostałych, widząc, że są osaczeni, uciekli do lasu, podczas gdy konie, przestraszone łoskotem wybuchu i wystrzałami z karabinów, rozproszyły się po łące.

Kanadyjczycy zawładnęli opuszczonem obozowiskiem, poczem spojrzeli na urwiste zbocza góry.

Wybuch wulkanu dokonał swego dzieła zniszczenia. Z bandy złoczyńców pozostało przy życiu zaledwie kilku, którzy w szalonej trwodze, zresztą całkiem zdziczałej, uciekali z Golden Mount, narażając się na złamanie rąk i nóg.

Między nimi zauważono Hunter'a ranego poważnie, o jakie sto metrów od równiny. Bandaż na jego głowie świadczył o śladach przedwczorajszego ugodzenia, który go przyprawił o tak głębokie omdlenie.

Nieszczęśliwi, widząc, że ich obozowisko jest zajęte, wydali okrzyk rozpaczy, a nie mając nic do stracenia, skręcili na północ, starając się dostać wybrzeżem do lasu.

Dwu z nich jednak nie miało go dosięgnąć.

W chwili gdy Hunter, podtrzymywany przez dwu towarzyszy, miał udać się w tym kierunku, ogromny odłam skały wzniósł się nad wyjącym kraterem. I wtedy stała się rzecz osobliwa. Gdy in nie pociski padły jednostajnie w ocean, ten jeden odłam, zbaczający z przyczyn nieznanych, zakreślił na południe parabolę i z matematyczną dokładnością runął na trzech uciekających Teksańczyków.

Jeden z nich, szczęśliwy, że uniknął wypadku, uciekł krzycząc. Drugi został na miejscu zmiażdżony zupełnie.

Hunter zaś, przewracając się z miejsca na miejsce, ze skały na skałę, upadł bez życia u podnóża góry.

Przez ten czas, odłam skały, wyprzedziwszy swą ofiarę, staczał się po zboczu, aż wreszcie zwolniwszy rozmachu, zatrzymał się powoli u stóp Ben Raddle'a.

Inżynier nachylił się. Pod szczerbami spowodowanemi przez ciągłe uderzenia zabłysł kruszec żółty o blasku metalicznym. Inżynier silnie wzruszony, poznał, że odłam, spełniający wyrok sprawiedliwości, był bryłą szczerego złota.

XV.

W którym Jane Edgerton, Summy Skim i Ben Raddle stoją wobec zagadki.

Tak więc to złoto gorąco pożądane przez Hunter'a przypadło mu w udziale wraz ze śmiercią. Jakże pragnął tego cennego, a tak szkodliwego kruszcu! Ileż zbrodni popełnił, ile jeszcze miał popełnić, aby zdobyć jego cząstkę! I, jak gdyby ironją losu, to samo złoto roztrzaskało mu czaszkę, pod którą tkwiły jego zbrodnicze zamiary!

Ben Raddle odruchowo zmierzył okiem wartość zadziwiającego pocisku i ocenił go na sumę nie mniejszą niż sto tysięcy franków. Masa ta złota, będąca jego niezaprzeczoną własnością, wystarczy sowicie na pokrycie kosztów nieszczęśliwej wyprawy i pozwoli nawet wynagrodzić skromnie każdego jej uczestnika.

Co za opłakany rezultat wobec olbrzymich zysków, na jakie liczyli! Z niezliczonych skarbów wulkanu dostał im się ten oto jeden, jedyny okaz!

Bez wątpienia zjawienie się Teksańczyków pokrzyżowało plany Ben Raddle'a. Chcąc obronić karawanę, musiał przyśpieszyć działanie wulkanu. Ale skądinąd, gdyby nawet mógł swobodnie rozporządzać swym czasem, złoto niemniej byłoby stracone dla niego, skoro Golden Mount wyrzucał substancje wulkaniczne od strony morza.

— Największem nieszczęściem było — rzekł wywiadowca, gdy uspokojono się nieco — że krater wulkanu był nieprzystępny, gdy doń przybyliśmy.

— Istotnie — przyznał Summy Skim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 28 stycznia 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św. 15 nieszpory polskie.

— **Wieczorek taneczny Tow. Urzędników Krajowych.** W czwartek, 2 lutego, urządza Tow. Urzędników Krajowych filja Zakład Wychowawczy w Chojnicach w salach hotelu Engla wieczorek taneczny z występami amatorskiemi. Na program tegoż składają się: koncert orkiestry zakładowej, przemówienie powitalne, przedstawienie teatralne sztuki „Ciocia Femcia", kuplety, występ Pat i Patachon, a w końcu tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Wstęp tylko za zaproszeniem.

— **Z sali sądowej.** Franciszek Cieślinski z Sierakowic osk. o podrobienie dokumentu prywatnego zasądzony został na karę więzienia przez 3 miesiące i 5 dni. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 2 lat.

Osowski Filip i Marta z Czerska zostali za przestępstwo z § 74, 184, 186 i 196 zasądzeni pierwszy na karę więzienia przez 4 miesiące, druga na 5 miesięcy więzienia.

— **Krzyżowa droga białych niewolnic** — film kulturalny — wychodzący z pod protektoratu Międzynarodowego Komitetu walki z handlem kobietami, który ma być przestrogą dla wszystkich dziewcząt, zostanie wyświetlany w „Kinie Nowości" w sobotę i w niedzielę o godz. 4-tej po zniżonych cenach. Jest to sensacyjna opowieść z życia niedoświadczonych dziewcząt, chwytanych w pajęcze sidła rozpusty według notatek policji obyczajowo-kryminalnej — słowem film, który widzieć powinni każda młoda dziewczyna, każda kobieta, każda matka i każdy ojciec.

— **Radjopajęczarstwo.** W miarę rozpowszechnienia się radjostacji odbiorczych powstała również grupa radjopajęczarzy, t. j. radjoodbiorców, którzy swych aparatów nie zarejestrowali na poczcie i tem uchylają się od uiszczania opłat abonamentowych. Opłaty abonamentowe stanowią dochód Towarzystwa eksploatającego radjofon polski; wzrost liczby radjoabonentów, uiszczających radjoabonament wpływa zatem na ulepszenie programów radjofonicznych i wzmocnienie radjostacji nadawczych w Polsce. Zwłaszcza na polu rozbudowy stacji, nadawczych powstało między państwami pewne współzawodnictwo, w którem Polska powinna zająć jej godne miejsce.

Radjopajęczarze są zatem szkodnikami w rozwoju polskiej radjofonji, a pozatem w razie wykrycia ich radjoodbiorników narażają się na ich konfiskatę i dotkliwe kary. Radjoodbiorcy, którzy dotąd swych radjoodbiorników nie zarejestrowali na poczcie, winni zatem to bezzwłocznie uczynić.

Osoby, zamierzające urządzić sobie stację radjoodbiorczą, winny przed zakupem i instalacją aparatu postarać się o „Upoważnienie" od najbliższej poczty.

Czersk. (Wieczornica.) Z okazji 8. rocznicy wkroczenia wojsk polskich urządza Tow. Czerwonego Krzyża dnia 29. bm. o godz. 7 i pół wiecz. na sali pana Jagalskiego „Wieczornicę", połączoną z przemową i przedstawieniem amatorskiem „Ciepła wdówka" M. Bałuckiego, na którą zarząd uprzejmie zaprasza.

Czersk. (Cennik na mięso i jego przetwory.) Na posiedzeniu w dniu 19 bm. ustalił Magistrat w myśl propozycji Cechu Rzeźnickiego ceny na mięso i jego przetwory w następującej wysokości.

1 funt mięsa wołowego bez kości 1,60 zł, z kością 1,40 zł., 1 funt mięsa skopowego 1,30 zł., 1 funt mięsa cielęcego od 0,90—1,10 zł., 1 ft. mięsa wieprzowego 1,50 zł., 1 ft. słoniny surowej 1,70 zł., 1 ft. łoju stopionego czystego 1,80 zł., 1 ft. łoju ze skwarkami 0,80 zł., 1 ft. smalcu topionego 2,40 zł., 1 ft. słoniny wędzonej 2,30 zł., 1 ft. kiszki królewskiej 1,80 zł., 1 ft. kiszki mięsnej 1,50 zł., 1 ft. kiszki krwawej I. gat. 1,80 zł, 1 funt kiszki wątrobianki i krwawej II. gat. 1,30 zł., 1 ft. metki 2,00 zł., 1 ft. kiełbasy polskiej 1,80 zł. (e)

Śliwice, pow. tucholski. (Wypadek przy pracy.) Jak wiadomo, w miejscowości naszej znacznie rozwinięty jest przemysł drzewny. Pracuje się w lesie, na tartakach i składnicach, a wielki ruch wre na dworcu, gdzie ładuje się dużo drzewa. Ostatnio przy ładowaniu drzewa budulcowego na wagon uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z zajętych tam robotników. Otóż, gdy ładowano na wagon sztukę drzewa, spadł jeden koniec z powrotem i uderzył najbliżej stojącego robotnika w głowę. Szczęście, że nie spadła cała sztuka, bo w takim razie poraniony nie byłby uszedł z życiem. (c)

— (Wśród młodzieży.) Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Młodz. Kat. przy gremjalnym udziale członków. Na wstępie własna orkiestra odegrała pieśń „Boże coś Polskę". Członkowie dotychczasowego zarządu zdali obszerne sprawozdanie. Wynika z tego p. i., że Tow. zdołało sobie własny sztandar sprawić. Do nowego zarządu wybrano: na prezesa ponownie p. Teofila Brodowskiego. Sekretarzem został p. Sadowski, skarbnikiem, p. Szamocki, naczelnikiem p. Zieliński. — Na koniec jeszcze zaznaczyć wypada, iż w wielkiej mierze do rozwoju Tow. przyczynia się ks. prob. Felchnerowski, który jest protektorem Tow. — Życzymy z naszej strony danemu Tow. jaknajświetniejszego rozwoju. (e)

Zalesie Król, pow. świecki. (Nowy zarząd w Tow. Wojaków.) Odbyło się tutaj walne doroczne zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Zarząd dotychczasowy ustąpił, a w miejsce tegoż wybrano nowy. Skład tegoż przedstawia się następująco: p. Jan Ciechanowski — prezes, p. Antoni Sznajdrowski — zast nauczyciel, p. Stanisław Suchalski, p. Józef Sznajdrowski — skarbnik, p. Karwasz — komendant. (c)

Nowy Jasiniec, pow. świecki. (Nagrodę za pracę doświadczalną.) Pomorska Izba Rolnicza przeprowadza corocznie poletka doświadczalne, urządzając takowe u szeregu rolników w rozmaitych miejscowościach. Jak wiadomo, takie poletka doświadczalne, urządza się w celu podniesienia kultury i dobrobytu rolnictwa na Pomorzu. Miejscowy gospodarz pan Wacław Olędzki, na swej posiadłości założył również w ubiegłym roku takie poletka doświadczalne. Powierzone mu czynności dookoła poletka wypełniał wzorowo. Wzamian tego przyznała p. O. Pom. Izba Rolnicza nagrodę w postaci nawozów sztucznych wartości 120 zł. — Kto zamierza w roku bieżącym na swym gruncie poletka doświadczalne założyć powinień się zgłosić do Szkoły Rolniczej w Świeciu. (c)

Grudziądz. (Zmiany w Pomorskiej Izbie Skarbowej.) Naczelnikiem wydziału IV jest p. Kosior, który dłuższy czas pracował jako naczelnik urzędu akcyz i monopoli w Wejherowie, a ostatnio był rewizorem urzędu akcyz i monopoli przy Izbie Skarbowej w Łodzi. P. Kosior wstępuje w miejsce radcy p. Solmana. — Do Wejherowa na stanowisko naczelnika urzędu akcyz i monopoli przychodzi wyższy urzędnik skarbowy z Łowicza. Naczelnik z Wejherowa idzie do tego samego urzędu w Starogardzie, którego naczelnik p. Wehr jest przeniesiony do Torunia na miejsce b. nacz. p. Bogdanowicza. Dotychczasowy naczelnik wydz. IV Pom. Izby Skarbowej p. Dyl obejmuje wydział I.

Grudziądz. (O budowę radjostacji.) Wiceminister poczty Dobrowolski i dyrektor Polskiego Radja w Warszawie Chamiec przyrzekli prez. Włodkowi, że budowa radjostacji nadawczej w Grudziądzu, będzie zrealizowane może już w najbliższych miesiącach.

Nowemiasto. (Napad i zgwałcenie.) Dnia 22 bm. o godzinie 5 po poł. na szosie Łąki—Nowydwór została napadnięta i zgwałcona przez nieznane indywiduum 18-letnia K. Z. z Lekart. Nasza dzielna policja jest na tropie ohydnego rozpustnika.

Reda. (Z życia nauczycieli.) W ubiegłym tygodniu odbyło się tutaj zebranie nauczycieli skół powszechnych, członków Stow. Ch.-Nar Naucz. Zebranie zagaił prezes Koła p. Ogrodowski z Gdyni-Oksywia, poczem wygłoszono referat omawiający kwestje systemu szkół siedmioklasowych. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Po zebraniu zabawiono jeszcze kilka chwil na koleżeńskiej pogawędce.

Hel. (Hel traci oryginalny wygląd.) Wioska Hel znana ze swego malowniczego położenia i prześlicznych domków holenderskich, które jej nadawały odrębny wygląd, została ostatnio zupełnie zeszpecona nowemi, modernistycznemi budowlami, przez co wioska straciła swój pierwotny, swoisty i dość miły wygląd, który zmienił się na gorsze.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Waldemaras w Berlinie.

Berlin, (Radjo.) Premjer litewski Waldemaras przybył do Berlina, gdzie został przyjęty przez Stresemanna. Waldemaras pozostaje w Berlinie do niedzieli, poczem wróci do Kowna.

Katastrofa samolotu francuskiego.

Paryż. (Radjo.) Jak „Journal" donosi spadł wczoraj wskutek huraganu na linji Toulouse - Raba samolot francuski. Pilot poniósł śmierć, a samolot został zniszczony.

Ugoszczenie królewskiej pary afgańskiej.

Paryż, (Radjo). Prezydent Doumergue podejmował w ścisłem gronie śniadaniem, bawiącą tu królewską parę afgańską.

Oficjalna wizyta król. pary afgańskiej się skończyła.

Paryż, (Radjo.) Oficjalny pobyt króla i królowej Afganistanu w Paryżu zakończył się wczoraj obiadem, wydanym na cześć prezydenta francuskiego i członków rządu, Senatu i gabinetu francuskiego. Para królewska, która dotychczas zamieszkiwała w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych, przeniosła się do hotelu „Grillon".

Aresztowanie komunistów w Piotrkowie.

Piotrków. (Radjo.) W Dołhatowie pod Piotrkowem aresztowano 5 osób, pomiędzy tymi znajduje się przywódca komunistów Chaskiel Birenzweig, u którego znaleziono dużo odezw komunistycznych.

Delegacja Ligi Narodów w Lizbonie.

Lizbona, (Radjo.) Do Lizbony przybyła delegacja komitetu finansowego Ligi Narodów, mająca za zadanie zbadanie sytuacji finansowej i gospodarszej kraju.

Pożar teatru serbskiego.

Białogród, (Radjo) Wczoraj wybuchł w Novisadzie wielki pożar, którego ofiarą padł Teatr Narodowy. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów dolarów.

Gen. Dunkan wraca do kraju.

Londyn, (Radjo). Z Szanghaju donoszą, że w obiedzie, wydanym na cześć głównego dowódcy angielskich sił zbrojnych, gen. Dunkana, wzięli udział przedstawiciele 20 narodowości.

Gen. Dunkan powraca do Anglji, gdzie obejmie stanowisko wojskowe w kraju.

W odpowiedzi na liczne przemówienia, w których podkreślano zasługi gen. Dunkana, jako obrońcy Szanghaju, generał odpowiedział, że wojska angielskie, będące pod jego komendą, przesłane były na daleki Wschód jedynie dla celów obrony, a nie dla jakichkolwiek zaczepek.

Wspaniały dar na szpital angielski.

Londyn, (Radjo.) Nieznany ofiarodawca przesłał zarządowi szpitala imienia króla Edwarda VII. 10000 funtów szterlingów.

Ogółem w ostatnich latach szpital otrzymał od nieznanych ofiarodawców 87000 funtów szterlingów.

Wymarsz przeciko generałowi Sandino.

Lon[illegible] (Ra[illegible]) Jak [illegible]wego Jorku [illegible]ne z Nikara[illegible]pote, gdzie ge[illegible] swych zwolenników mocno się oszańcował.

60 ofiar wskutek eksplozji w zakładzie naftowym.

Londyn. (Radjo.) „Reuter" donosi z Mc Camey (Texas), że wskutek eksplozji w miejscowym zakładzie naftowym padło ofiarą 60 robotników, zajętych pracą.

Jeden z robotników został na 8 metr. wyrzucony w powietrze, poczem spadł w morze płomieni.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,05¼ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171,70 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,45½ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41½ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	47,22 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		62,50 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		85,25—85,50 zł.
Gdańsk (w guldenach.)		
Dolar		5,11¾
Złoty	(100 złotych)	57,57
Przekazy na Warszawę	(„)	57,53½
100 marek rentowych		122,30
1 funt		25.00

Z DALSZEJ POLSKI.

Częstochowa. (Jasnowidz.) Od szeregu dni wszyscy mieszkańcy Częstochowy są pod wpływem niezwykłych pogłosek o natchnionym jasnowidzącym młodzieńcu. Krążą pogłoski, że młodzieniec ten pod wpływem ekstazy religijnej ogląda postać Pana Jezusa i Matki Boskiej.

Do mieszkania, które zajmuje na Stradomiu w domu Romana Bula przy ul. Głównej nr. 67 schodzą się gromady pokutników z miejscowości okolicznych, a nawet z poznańskiego, z którymi chłopiec odprawa tajemnicze misterja religijne. W domu, w którym znajduje się siedziba jasnowidzącego, jest komisarjat policji państwowej. Funkcjonarjusze policji mówią, że mogli zaobserwować o północy, jak chłopiec w otoczeniu pokutników wypędzał złego ducha za drzwi. Towarzyszyły temu jęki i histeryczne krzyki rozmodlonych kobiet.

Jasnowidzący młodzieniec nazywa się Stanisław Krzemień, ma lat 18 i wygląd niepozorny i chorowity. Oczy osadzone głęboko patrzą zyzem i niezwykle szybko biegają. Mówi z trudem jąkając się i jest analfabetą. Mimo to nauk jego słuchają coraz większe gromady ludzi.

Będąc w Częstochowie codziennie niemal zapada w ekstazę, wydaje niezrozumiałe okrzyki, a potem opowiada obecnym, że rozmawiał ze świętymi.

Według ostatnich wiadomości „jasnowidzem", który czyni wrażenie niedość rozwiniętego umysłowo mają się zająć władze policyjno-lekarskie.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Klub żeglarski urządza jutro w niedzielę po południu o godz. 2 giej wyścigową jazdę saniami żeglarskiemi na jeziorze charzykowskim. Dla przyjaciół sportu zimowego stoją sanie żeglarskie do dyspozycji.

V. Druż. Harc. im. J. Poniatowskiego. Zbiórka drużyny odbędzie się w sobotę, dnia 28. b. m. punktualnie o godz. 19 (7 mej). Drużynowy.

Sokół Chojnice. Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 30. stycznia br. o godz. 19,30 w lokalu hotelu p. Kaletty. O ile na ten czas nie stawi się ilość członków przepisana statutem, odbędzie się 20 min. później t. j. o 19,50 zebranie powtórne, którego uchwały bez względu na ilość obecnych członków będą prawomocne.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innemi wybór prezesa, wiceprezesa, ukompletowanie zarządu, sprawa reorganizacji Sokoła żeńskiego i t. d. Zatem stawienie się wszystkich członków konieczne. „Czołem" Zarząd.

Kółko Rolnicze Chojnice. Nadzwyczajne walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 29. stycznia b. r. o godz. 12.30 w lokalu zebrań p. Jażdżewskiego. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd

Kino Nowości!

W sobotę o 8^15^ w niedzielę o 4, 6 i 8^15^

Pierwszy wielki kulturalny film pod protektoratem Międzynarodowego Komitetu walki z handlem kobietami.

Krzyżowa droga białych niewolnic

(Z za kulis nierządu.)

Sensacyjna opowieść w 10 aktach z życia niedoświadczonych dziewcząt schwytanych w pajęcze sidła rozpusty pdg. autentycznych notatek policji obyczajowo-kryminalnej. Sensacyjny arcyfilm 1927—28 roku. **W rolach głównych:** Niesamowity, hypnotyzujący **Rudolf Klein-Rogge** i urocza **Mary Kid. Krzyk 100.000 niewinnych ofiar!** Film ten widzieć powinni: każda matka, każdy ojciec, każda młoda dziewczyna i każdy młodzieniec, jednem słowem wszyscy.

Przestroga dla wszystkich dziewcząt.

Ceny miejsc: 2, 1.50 i 1 złoty.

W niedzielę o 4-tej po południu ceny zwykłe zł 1.50, 1.25 i 0.80.

Jest to pierwszy tego rodzaju film. 253

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę, dnia 29.stycznia br.
począwszy od godz. 4-tej po poł.

koncert

wzmocniona orkiestra

Dziennie świeże pączki i ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

RESTAURACJA LEŚNA
Krause — Wilhelminka
w niedzielę 29. 1. br.



połączone z koncertem i dancingiem.
Wstęp na salę 50 gr.
Świeże pączki!
Salvator i piwo Bock! 258

Prima

syrop

poleca 258

Albert Ludwig.

Nadeszły świeże

śledzie opiekane
śledzie zawijane
śledzie matties
sielawki
piklingi
minogi

Fr. A. Riedel
właść. Rink, Chojnice.
Gdańska 2. 243

Przypomina się

odnowienie losów do klasy IV.

ostatni termin dnia 5. lutego 1928 roku.

Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach
ulica Dworcowa 17. Telefon 243.

Zajazd. Zajazd.

Najtaniej kupujesz towary kolonjalne i delikatesy jako i wyroby wódczane, wina zagraniczne i kraj. w firmie **A. J. Jeleniewski**

właśc. Stan. Rink
Rynek 6. 256

Przekonaj się Przekonaj się
a kupisz. a kupisz.

Pierwszorzędny

groch

zielony, Wiktorja i groch obłupany, białe fasole, kasze jęczmienne, owsiane i grycz.

Prima kapustę kiszoną u A. Ludwig'a.

Kupuję bieżąco

beczki od smoły śledziówki

z podwojn. i z nakrywkami i płacę najwyższe ceny. 96

Fabryka Tektury Dachowej Chojnice
Szosa Gdańska 39. Tel. 211.

SAPON

z „koszulką"
najlepszy środek do prania bielizny.
„A S A N"
do bielenia bielizny.

Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotemi medalami.
Zważać na znak ochronny „KOSZULKĘ" Do nabycia wszędzie
Chem. Fabr. „Ergasta" C. Nagórski Starogard-Pomorze.

Sprzedaż posezonowa!

Znacznie zniżone ceny

za płaszcze futrzane, futra do jazdy, :-: pokrycia i peleryny futrzane. :-:

Korzystne warunki zapłaty.

OTTO WEILAND

Gdańska 3 Chojnice. Kuśnierstwo Dworcowa 10
Telefon 188.

Mydła „Bergera" i proszki do prania „3 Ring"
paczka 45 groszy
poleca 261
Albert Ludwig.

August Müller, jubiler
Chojnice, Człuchowska 3.
poleca
Artykuły kryształowe o wysokim połysku.
Artykuły niklowe i alfenidowe.
„ „ użytkowe i luksusowe.

Moje świeżo palone

kawy

i mieszanki kaw,
(znane z zestawienia najlepszej jakości) kosztują dziś **a funt: 3.40, 4.40, 5.40, 6.-, 6.60 i 7.20.**
A. Ludwig.

Rasowe

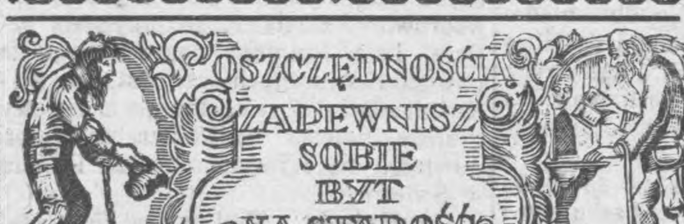
stadniczki

sprzedaje po cenach przystępnych **Administracja Dóbr Krajowych, Maj. Igły, Tel. 13.**

Prima

ser szwajcar. ser tylżycki serki śląskie

poleca 244
Fr. A. Riedel, właśc. Rink
Chojnice, Gdańska 2.



OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności
od 1 złotego począwszy
przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.
Otwieramy
rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności
Chojnice (Starostwo)
Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. **Tel. 16.**
Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

PIANINA

od artystów uznane, premjowane
ZŁOTYM MEDALEM
kupuje się najkorzystniej
w Centrali Pianin
Bydgoszcz
Tel 17-38. **ul. Pomorska 10.** Tel.17-38
Ceny bezkonkurencyjne.
Dogodne warunki zapłaty.
Filje: Lwów i Łódź.

Pokój umebl.

z całem utrzymaniem w ulicy Dworcowej do wynajęcia. 247

Pokój

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia

ul. Dworcowa 2. I.

Uczciwą

dziewczynę

do usług domowych na kilka godzin dziennie przyjmie **Wróblewska** ul. Mickiewicza 38. I. Zgłoszenia od godz. 2—4.

Dziewczyna

czysta, umiejąca gotować, potrzebna od 1. 2. 1928

Młyńska 4, skład.

Umebl. pokój

z obiadem na Dworcowej do wynajęcia. Numer wskaże ekspedycja Dz. P. 264

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Wielki wybór!
Kwiaty, agrafy, torebki eleganckie
Brokaty, obsady pajetowe i koronki
Chusteczki koronk. i jedwabne, szale
Pończochy, rękawicki, bielizna Bengera (Ribana)

Na wieczory towarzyskie i bale!

Ludwik Rasch

Wszelkie dodatki do krawieczyzny.

Tanie ceny!
Koszule wierzchnie, krawaty, szale męskie
Skarpety, szelki, podwiązki męskie
Portfele, portmonetki, papierośnice
Rękawiczki skórkowe, guziki do mankieto i koszul

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocz. we konto czekowe 201 932 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 4.. Adres telegr. „Dzien. Pom.", — Skrzyt. poczt. 53. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.", w Chojnicach. Wydawca Właś. Juljusz Behrendt.

Paneuropa, a masonerja.

Monachijski tygodnik katolicki „Allgemeine Rundschau" (nr. 1 z dnia 7 I 28) stwierdza, że między ruchem politycznym, znanym pod nazwą „Paneuropa" a masonerją jest ścisły związek. Temu przypisać należy między innemi niezwykle szybkie rozpowszechnienie się unji paneuropejskiej, której siedziba centralna znajduje się w Wiedniu, po całej Europie i stworzenie w stosunkowo krótkim czasie nawet placówki i w Ameryce.

Jak wiadomo, prezydentem unji jest hr. R. N. Coudenhove-Kalergi, syn posła b. monarchji austrjackiej w Tokio i Japonji, szlacheckiego pochodzenia. Ojciec przywódcy dzisiejszych paneuropejczyków pod koniec życia był gorliwym katolikiem i umarł jako tercjarz w habicie kapucyna. Syn natomiast już jako młodzieniec odznaczał się niezwykłą ambicją i wstąpił do jednej z humanitarnych wolnomularskich loż Wiednia, ożeniwszy się z znacznie starszą od siebie aktorką żydowską. Odtąd datuje się zwycięski pochód jego idei po przez Europę.

Hr. Coudenhove Kalergi jest wolnomularzem. W numerze 9-10 z 1923 r. organu masonerji wiedeńskiej („Wiener Freimaurerzeitung") znajduje się artykuł p. t. „Von der Arbeit", które rzuca ciekawe światło na genezę „Paneuropy".

„Działalność Wielkiej Loży i podległych jej lóż jest w roku bieżącym szczególnie żywa. Już obecnie okazuje się, jak szczęśliwa była myśl, dać wszystkim lożom wspólny temat do przestudjowania; problem pokoju znalazł ze wszech miar godne uwagi oświetlenie w szeregu bardzo interesujących prelekcji. Najwybitniejsza z nich — zdumiewające wywody brata Coudenhove-Kalergi o „Narodzie jako Kościele" („Die Nation als Kirche") — stała się dostępną dla najszerszych mas.

Na zaproszenie brata wielkiego mistrza w przepełnionej sali koncertowej przemawiał do olbrzymiego tłumu krewnych, zwolenników i przyjaciół naszych braci młody uczony, którego idee mają już wiele tysięcy wyznawców. Wielkie powodzenie, jakie spotkało brata Coudenhove-Kalergi i organizatorów odczytu, zachęciło Wielką Lożę do kroczenia tą drogą" (wskazaną przez hr. Coudenhove Kalergi).

Wielka Loża wiedeńska, która odgrywa wybitną rolę w świecie wolnomularskim, nie ograniczyła się do takiego tylko poparcia twórcy paneuropejskiej koncepcji. D la ona mu na drogę swoje „błogosławieństwo i zwróciła się do wszystkich Wielkich Loż świata z prośbą o udzielenie hr. Coudenhove-Kalergi jak najwydatniejszego braterskiego poparcia. Listy polecające poskutkowały: w wielu krajach utworzono sekcje, a w Berlinie sekretarjat centralny. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Stresemann, mimo swej należności do masonerji, zwalcza niby Pan-europę. Ale to niczego nie dowodzi. Stresemann należy do pruskich lóż, a Coudenhove — Kalergi jest członkiem „humanitarnych" wolnomularzy.

Do Związku Paneuropy należą w Niemczech politycy wszystkich radykalnych partji. W ten sposób masonerja zyskała potężnego współpracownika Paneuropa, podobnie jak i wolnomularstwo, stara się o zacieśnienie więzów, łączących je z Ligą Narodów.



Samochodowy tor wyścigowy na dachu. Tor wyścigowy na dachu zakładów samochodowych „Fiat" u Turynie, umożliwia wypróbowanie nowych samochodów. Na torze znajdującym się na wysokości 30 m. możliwa jest do osiągnięcia szybkość nawet 140 klm. na godzinę.

Nowe naukowe badania choroby raka.

Doktor L. Sambon znany w świecie nauki z badań nad rakiem, dokonanych w Holandji i w Italji, a także ze studjów, przeprowadzonych nad chorobami zwrotnikowemi w Afryce i w Ameryce Południowej, wszedł obecnie w porozumieniu z władzami miejscowemi i lekarzami na wyspie Mann(na morzu Irlandzkiem) celem przeprowadzenia oryginalnych badań nad przyczynami powstania raka. Dr. Sambon jest przekonany, że można przeprowadzić nad chorobą raka badania, podobne do tych jakie dokonane zostały już nad malarją, nad żółtą febrą, nad śpiączką, oraz nad innemi chorobami zwrotnikowemi.

Punkt wyjścia dra Sambona jest następujący: w starożytności, mimo że nie posiadano środków pomocniczych, jakiemi rozporządzają uczeni obecni przeczuwano wiele rzeczy, do których poznania doszliśmy teraz na drodze naukowej. Szczur już w starożytności uznany był za roznosiciela dżumy, a Assyryjczycy, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie i Hebrajczycy zwalczali zarazy uzbrajaniem przeciw szczurom—zakazicielom naturalnych ich wrogów.

W Indjach, a także w Japonji tak doskonale rozumiano rolę jaką odgrywa komar (zanzar) w roznoszeniu malarji, że już w odległej przeszłości przedsiębrano środki do zwalczania tych owadów. Dr. Sambon oddawna już wykazał, że rak występuje po podrażnieniach i urazach fizycznych, chemicznych, mechanicznych i zwierzęcych. W tym ostatnim wypad u podrażnienie jest wywołane przez bakterje oraz przez rozmaite pasożyty. U zwierząt i u ludzi rak się rozwija zawsze w narządzie specyficznym, który służy, jako punkt zaatakowania, obrony przez specjalny rodzaj pasożyta.

Wnioski, jakie wyprowadza dr. Sambon z tego założenia są następujące: w wypadku choroby raka stajemy wobec sytuacji bardzo podobnej do tej jaka ma miejsce przy żółtej febrze. Pasożyty, którym przypisuje nauka obecna powstawanie żółtej febry, są różnorodne; nie ulega wszakże wątpliwości, że komar (zanzar) jest roznosicielem żółtej febry i że wytępienie tego gatunku owadów przyczyniło się do ujarzmienia straszliwej choroby. Otóż zdaniem dra Sambona, tak samo jak się postępuje ze zwalczaniem żółtej febry, powinno się postępować ze zwalczaniem raka. Na wyspie Mann wypadki zapadania na raka nie są wyjątkowo częste wyspa ta wszakże nastręcza warunki szczególnie korzystne dla badań, ponieważ jako wyspa, ma ! terytorjum ograniczone, a także ponieważ ludność jej jest stała. Dr. Sambon postanowił zbadać całą wyspę, strefę po strefie aby poznać wszystkie miejsca zamieszkałe, a także zbadać świadectwa śmierci, wydane przez lekarzy, aby móc sporządzić dokładny spis wszystkich osób zmarłych na raka w ciągu ostatnich 50-ciu lat, oraz wszystkich żyjących, chorych na tę chorobę.

O ile moje dotychczasowe badanie mają jakiś walor naukowy — powiada uczony, powinienem wykryć to co nazywam „grupą raka", to znaczy ściśle określoną okolicę, w której osobniki są wystawione na szczególne niebezpieczeństwo zapadania na tę chorobę.Z drugiej zaś strony powinien wyznaczyć okolice wolne od choroby raka. O ile moje przewidywania okażą się słusznemi, ja i moi koledzy — bowiem badania są prowadzone pod auspicjami Towarzystwa Zwalczania Chorób Zwrotnikowych — przystąpimy do bardzo szczegółowego zbadania pasożytów, specjalnie szczurów, żuków i innych. Opracowaliśmy już pewną teorję pozostaje tedy zadanie potwierdzenia jeśli nie na kotach, to na drobiu, bowiem rak u tych zwierząt występuje często w związku z rakiem u ludzi. Słowem zamierzamy przeprowadzić kompletne badanie w zakresie roślinności i fauny tej wyspy na której nie pozostanie ani jedna grudka ziemi, która nie byłaby dokładnie przez nas rozpatrzona.

Z tajemnic ludzkiej dłoni.

Niektórzy ludzie umieją, jak wiadomo, doskonale maskować się, ukrywać swoją prawdziwą i istotną naturę, zwłaszcza ujemne cechy swego charakteru.

Niejeden człowiek chce np. koniecznie uchodzić za dobrego, choć w istocie nie jest, niejeden skąpiec udawać chce rozrzutnego, człowiek czczy i jałowy maskuje się „uczuciowością", zimny mózgowiec chce łudzić siebie i drugich bogactwem swej fantazji itd.

Nieraz trzeba długich i żmudnych drobiazgowych obserwacyj, dużej wnikliwości i znajomości człowieka, przytem jeszcze specjalnych, sprzyjających okoliczności, by prawdziwe oblicze duchowe wyszło na „światło dzienne", wydostało się na jaw. A i wtedy jeszcze mamy pewne wątpliwości, obawiamy się pomyłki, wyrządzenia krzywdy — niesłusznym sądem.

W. B.

Ostatni z Zabińskich na Zabnie.

Gdy zawarłem ślub z mą drugą żoną, nie miałem żadnego bydła, z wyjątkiem 2 krów, które mi szwedzi zabrali i 1 konia, który padł. Żona mi wniosła jako wiano 64 floreny i 12 groszy, pozatem jedną parę wołów, 2 krowy, 6 owiec i 2 świnie, gdyż wszystko było zabrane. Na opiekunów mych dzieci ustanawiam Jana Żabińskiego mego stryja, brata Michała Janowskiego i Kaźmierza i Wojciecha Żabińskich. Ich jako eksekutorów tego testamentu proszę na miłość Boską, aby testament we wszystkiem co do joty wykonany został. Dla większego uwiarogodnienia podpisuję go mimo zupełnego wyczerpania własnoręcznie wspólnie z przyjaciółmi.

Dan w Żabnie 2. września 1706.

Jan Żabiński, manu propria,

Adam Żuroch Czapiewski, jako przyjaciel i świadek trzymanem piórem,

Jakób Chełmowski, jako przyjaciej manu propria,

Jan Żuroch Czapiewski, jako przyjaciel i świadek trzymanem piórem.

Testament powyższy jest nietylko echem jakiejś poważnej tragedji rodzinnej, ale zawiera także szczegóły doniosłości historycznej. Przedewszystkiem napotykamy tutaj dowód o przechodach i szkodach, wyrządzonych przez wojska szwedzkie podczas tak zwanej trzeciej wojny szwedzkiej,o której głuche wspomnienie pozostało do dziś u ludności Kaszubskiej

Ten czas udręki wojennej i dopustów Bożych utrwalił we wymowny sposób ówczesny proboszcz czerski Gradzikowski w swoich zapiskach parafjalnych. W owym czasie (r. 1706) zgorzała plebanja i inne zabudowania w Brusach wskutek ognia podłożonego przez szwedów, jak to wyraźnie poświadczył późniejszy proboszcz bruski P. Nieżorawski (r. 1777). Zgorzały także wówczas księgi zmarłych parafji bruskiej.

Z podpisów umieszczonych pod testamentem, wynika, że nie wszyscy szlachcice byli piśmienni, gdyż niektórzy podpisywali się trzymanem piórem.

Tego rodzaju przykłady napotkać można w starych aktach hipotecznych dosyć dużo.

Szczegół ten dlatego tutaj podkreślamy, gdyż ks. Pobłocki twierdził swego czasu (w książeczce:Żywioły księży bogobojnych diecezji chełmińskiej), że u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej stała oświata na wyższym poziomie, niż w pierwszych dziesiątkach lat rządów pruskich, i to rzekomo dlatego, że istniał na Pomorzu cały szereg szkół średnich (np. kolegja jezuickie i inne szkoły), przeznaczone przeważnie dla szlachty. Jednakowoż piśmienność ówczesnej drobnej szlachty nie była ogólna, skoro tak dużo napotykamy między szlachtą ludzi niepiśmiennych.

Testament ten uchyła nam rąbek tragedji rodzinnej Żabińskich, ale niemożliwie dociec, co było tej tragedji przyczyną. Józef Prądzyński, sprawcą tej tragedji, był prawdopodobnie z Żabińskiemi spowinowaconym, i musiał być obywatelem niepośledniem, skoro był członkiem dozoru kościelnego (vitricus), a później nawet asesorem sądu ziemskiego w Tucholi. To zył się nawet między nim a Żabińskiemi drugiej linji, Mikołajem i Wiktorją, dziećmi po Michale Żabińskim i Annie Osieckiej, długoletni ciężki proces o pieniądze, i zdaje się też o dobra ojcowskie, aż wreszcie uzyskali Żabińscy na mocy sądowego dekretu przewłaszczenie, czyli takzwaną „intromisję".

Intromisja (oddanie faktycznego posiadania) odbyła się w następujący charakterystyczny sposób: (r. 1718):

Woźny sądowy Daniel Watembach z Kosobud—nazwisko to zachowało się do dziś jako przezwisko w okolicy bruskiej — zabrał ze sobą dwóch szlachciców, a mianowicie szlachetnych Marcina i Jana Czapiewskich i udał się z nimi i ze stronami do Żabna i wprowadził Żabińskich w posiadanie interesów dziedzicowych i wyskarżonych. Temu sprowadzeniu się nikt nie sprzeciwiał. Woźny następnie zwołał wszystkich poddanych, na dobrach tych zostających, i do posłuszeństwa ich napomniał.

Zostawiwszy dziedziców w spokojnym posiadaniu, spisał Watembach o dokonanym akcie urzędową relację i kazał ją wciągnąć do aktów grodzkich w Skarszewach. Ten akt miał to same znaczenie, jak dzisiejszy wpis do księgi gruntowej.

Ale zdaje się, że Żabińskim było ciasno na Żabnie. Trzech z nich wyniosło się na Podole: Michał i Andrzej zmarli w Kamieńcu Podolskim, a Stanisław gdzie indziej na Podolu. Dwaj pierwsi zmarli bezdzietnie, a Stanisław zostawił dwóch synów. Również wyniesili się wnukowie po Janie Żabińskim, autorze nieszczęsnego testamentu, na Kujawy, do województwa inowrocławskiego. — Udziały Żabińskich skupił Krzysztof Łukowicz i utworzył w Żabnie pierwszorzędny folwark, wystawiwszy zupełnie nowe zabudowania folwarkowe, jako też chłopskie. Tak wygaśli pierwotni dziedzice Żabna; ich epigoni poszli na wschód i południe, szukać szczęścia na tłustej glebie ukraińskiej i kujawskiej — ale czy je znaleźli? — (Na podstawie starych akt hipotecznych Żabna Nr. 191, B. i C.)

(Koniec.)

Pewność o wydawaniu sądu o charakterze człowieka, można uzyskać tylko za pośrednictwem jego „zdrajcy", a tym zdrajcą jest — ręka ludzka.

Oko może kłamać, czoło — oszukać, wyraz twarzy w błąd wprowadzić — natomiast ręka nigdy nie kłamie. Wystarczy tylko umiejętnie ze znawstwem spojrzeć na rękę, a cały charakter, cała wartość człowieka wyłazi z niej „jak szydło z worka".

Ręka zdradza duszę, „plotkuje" prawdę o niej, tak jak służąca plotkuje o pani.

Jest to główna zasada współczesnych chiromantów i przyznać trzeba, że ich „seanse" i dowody wprawiają „niewtajemniczonego" nieraz w najwyższe zdumienie.

Wystarczy, gdy zdolny i rzetelny chiromanta poczynie badać naszą rękę lub np. rękę człowieka,którego dopiero co poznał, a którego my, jako świadkowie, znamy już od szeregu lat (wspólnego np. po życia).

Co nas odrazu uderza, to ta kategoryczność sądu, ta stanowcze, niezachwiana djagnoza, to przenikanie do wnętrza, wdzieranie się aż do trzewi człowieczych, odwracanie duszy na nice.

Zdumienie, nieomal strach nas ogarnia i szepcemy w duszy:

„Prawda, wszystko prawda... Skąd on to wie do djaska".

Głupiec np. daremnie będzie się ukrywał pod wszelkiemi zewnętrznemi pozorami; ręka jego zdradzi jego głupotę.

W przysięgę rzekomego idealisty nie uwierzy chirolog, gdy ją złoży krótką czworograniastą ręką, bo ona jest ręką „materjalisty". I tak istnieją, zdaniem chiromantów, ręce zbodnicze, ręce skąpe, ręce męskie u kobiet, kobiece u mężczyzn ręce muzyczne, zdradzające słabą wolę, zwierzęce itd.

Rozumie się, że chiromancja, jako sztuka odczytywania charakteru człowieka z kształtu jego ręki i z „tajemniczych linji życia" na dłoni, jest tem doskonalszą, im więcej jest w niej intuicji i znajomości duszy ludzkiej. Tylko w parze z intuicją, osiągnąć może ona rezultaty nadzwyczajne.

Zdolni chiromanci wnikają też nierzadko i w stan fizyczny człowieka, „rentgenizują niejako i ciało. Stawiają np. badanemu takie pytanie: Nieprawdaż, pan cierpi na częste bóle głowy (lub na nerwicę serca, żołądka) i otrzymują prawie zawsze potwierdzającą odpowiedź.

Niektórzy chirolodzy utrzymują nawet, że na podstawie poznanego charakteru można też nieraz wnioskować i o przyszłym losie człowieka i wypowiadają czasem bardzo śmiałe przypuszczenia, że dana osoba zginie np. śmiercią gwałtowną lub samobójczą.

Chirolodzy zastrzegają się przytem stanowczo, że nic wspólnego nie mają z „cygankami", wróżącemi np. młodemu małżonkowi o śmierci — teściowej — lub małżonce młodej o ilości dzieci, któremi ją Pan Bóg pobłogosławi.

Chiromantom zależy bardzo na tem, by ich naukę traktowano poważnie, by ją brano za rzeczową, wysnuwającą logicznie wnioski z przesłanek, a nie za jakieś sztuczki magiczne, wróżbiarstwo lub szalbierstwo.

Ciekawe jest przytem, że chirologów interesują nietylko linje na dłoni, ile raczej forma ręki i palców. I dziwne, że nieraz ręka uważana przez laików za piękną i szlachetną, tj. ręka długa, smukła, zwężająca się ku palcom, może być dla nich ręką — idjoty.

W przeciwieństwie do laików, podoba im się nieraz ręka „ciężka", beethovenowska" jak powiadają.

Że pismo nasze z biegiem lat się zmienia, mogliśmy doświadczyć na sobie samych, może nie zwróciliśmy tylko uwagi na momenty przejściowe.

Moment taki nastaje przedewszystkiem w 14—15 roku życia, gdy pismo nasze traci swój charakter dziecinny „szkolarski", a „wyrabia się", jak powiadamy, „mężnieje" razem z nami i nabiera cech indywidualnych.

Doskonałego dowodu, że charakter człowieka odzwierciadla się wiernie w jego piśmie, dostarczył pewien grafolog przez zahipnotyzowanie 22 letniego młodzieńca, którego pismo zmieniało się zależnie od stanu sugestji. Zmieniało się, gdy pod sugestją była młoda dziewczynka, przybierało całkiem inny charakter, gdy stał się nagle — kupcem i t. d., aż zpowrotem zyskało swą własną formę, pełną wyrazu i energji — gdy powrócił do siebie samego.

Grafolog poznaje z charakteru pisma nietylko temperament, nietylko pesymistę lub optymistę — ale odkrywa też w kształcie liter skłonność do kłamstwa lub szczerość, marnotrawstwo lub skąpstwo, spalającego się w ogniu twórczym artystę, jako też zimnego i leniwego „filistra".

U bardzo zdolnych grafologów do chodzi nieraz do odkryć fenomenalnych; charakter pisma zdradzi im suchotnika, paralityka lub astmatyka — zbrodniarza lub oszusta.

I grafologja podobnie jak chiromancja pretenduje do miana poważnej nauki Wiadomo, że współczesna kryminalistyka poczyna się posługiwać orzeczeniami znakomitych grafologów, którzy niejedną już zagadkę trafnie rozwiązali.

Należy tylko rozróżnić prawdziwie utalentowanych grafologów od błądzących po omacku i zgadujących partaczy, i będziemy musieli przyznać, że rzetelne wysiłki w kierunku poznania człowieka z jego ręki i pisma są naprawdę zdumiewające.

Berlińscy sataniści.

W wyższych sferach Berlina od dosyć już dawna krążyła podawana sobie na ucho i w słowach pełnych niedomówień tajemnicza wieść o pewnem tajemniczem stowarzyszeniu, uprawiającym coś w rodzaju Czarnej mszy.

Wszystko to było oparte na niejasnych przypuszczeniach i dopiero jednemu z francuskich dziennikarzy udało się za pośrednictwem swego berlińskiego znajomego stwierdzić, że mgliste te legendy mają najzupełniej realną podstawę.

Z zachowaniem tedy tysiąca ostrożności dotarł on wreszcie wraz z swym wtajemniczonym przewodnikiem do jakiejś za miastem położonej willi, do której dowiozło ich auto z zasłoniętemi szybami. Do wnętrza obadwaj panowie dostali się po uprzedniem skomplikowanem sprawdzeniu umówionych znaków i kart wstępu.

Wreszcie po przebraniu się w czarne długie szaty i po włożeniu masek na twarze wolno im było wejść do sali, gdzie odbywała się właściwie ceremonja.

Tam oczom zdumionego francuza ukazało się towarzystwo, złożone z kilku dziesięciu osób równie ściśle zamaskowanych, okrążających coś w rodzaju marmurowego ołtarza. Wokoło snują się dymy kadzideł o mocnej, oszałamiającej woni. Do ołtarza przystępuje celebrant piekielnego nabożeństwa. W ręku jego srebrne naczynie, pełne świeżej, dymiącej jeszcze krwi, to krew zwierzęca.

Ale oto zbliża się kulminacyjny punkt uroczystości. Dwaj mężczyźni podprowadzają do ołtarza prawie zupełnie obnażoną młodą, cudnej urody kobietę i kładą ją na zimnych taflach marmuru.

Obecnych ogarnia szał: splatają się ze sobą w obłąkanym, wirowym tańcu z ust ich padają podniecające dzikie okrzyki i raz wraz ktoś zatapia nóż w ciele ofiary, która spoczywa zastygła w jakiemś odrętwieniu, zapomnieniu, najprawdopodobniej uśpiona narkotykiem.

Orgja, przepełniona niesamowitą zmysłową zapamiętałością, dobiega końca: zamyka ją wreszcie mistrz tej szatańskiej sekty groźnem napomnieniem zachowania tajemnicy.

Auto odjeżdża inną drogą, by zmylić wszelką i tak bardzo utrudnioną orjentację co do miejsca tych szatańskich liturgji.

Oto obrazek bogobojnego i surowego Berlina, gdzie kobiety robią pończochy przy kawie „z kwiatami", a mężczyźni wlewają w brzuchy niezliczone ilości piwa i marzą sny o odzyskaniu straconej potęgi, — takie rzeczy się dzieją w państwe bojaźni bożej...

Odkrycie lasu prahistorycznego.

Z Vancouveru donoszą, że wybitny uczony geolog amerykański, dr. Daudee, odkrył w stanie Oregon olbrzymi las z czasów prahistorycznych w stanie skamieniałym. Las pochodzi z okresu, kiedy mieszkańcami jego były potworne wielkości płazy.

Dr. Daudee znalazł znaczne ilości łuski potworów, oraz kości. O wielkości tych stworzeń świadczy fakt, że niektóre znalezione pojedyńcze kości ważą po kilkaset funtów. Dzięki znacznej ilości szczątków, można będzie odtworzyć szkielety niektórych potworów.

Ekspedycja dr. Daudee odkopała również liczne pnie, sterczące z ziemi, oraz powalone przez jakiś straszliwy kataklizm przedpotopowy. Z pomiarów wynika, że niektóre drzewa (należące do gatunku skrzyp.w) miały 550 metrów wysokości Jeden z pni ma 192 metry obwodu, a grubość kory wynosi 4 metry.

Odkrycie dr. Daudee jest jednem z najdonioślejszych i najciekawszych odkryć geologiczno-paleontologicznych z ostatnich kilkudziesięciu lat.

Do czego zdolna wytrzymałość ludzka.

Całość hartowania ciała, jakie obecnie uprawia, wykazuje nieraz zadziwiające skutki przy zapasach i wyścigach, jakie teraz są na porządku dziennym. Przechowały się jednakże z dawnych czasów wieści o dowodach takiej wytrzymałości, iż obecne wysiłki sportowców im nie dorównają.

W roku 1274 zachorowała żona pewnego margrabiego angielskiego na zamku, oddalonym o 114 kilometrów od Londynu. Wysłano natychmiast konnego posłańca do Londynu po lekarza, ale koń zdechł, przebywszy zaledwie 30 kilometrów. Wtedy posłaniec puścił się pieszo w dalszą podróż, do Londynu i zaraz wrócił, przebywszy tym sposobem 258 kilometrów drogi w 50 godzinach.

W innym wypadku służący pewnego księcia, Irlandczyk, przyniosł nakrycie stołowe z jednego zamku do drugiego w pociągu $2^1/_4$ godziny, przeleciawszy w tym czasie 48 kilometrów, co się zdaje wprost niemożliwem.

Nowe zastosowania betonu.

Powiatowe Związki Komunalne w ostatnich czasach przystępują do opracowania urządzeń gospodarstw przy komasacji gruntów. Związek powiatów będzińskiego i zawierciańskiego uchwalił wprowadzenie nader praktycznej dla rolnictwa oraz higjenicznej inowacji, mianowicie gnojowników betonowych. Gospodarcze wsi Krzemieńca otrzymali na budowę takich gnojowników subsydjum pod postacią portland — cementu, zakuplonego przez sejmiki tych powiatów.

Gnojowniki tego rodzaju, konserwując nawóz, zachowują wszelkie lotne cenne jego składniki. Gospodarz, gromadząc w nich wszystkie inne odpadki, nietylko przysparza sobie nawozu, lecz również zyskuje dom oraz inwentarz zabezpiecza od złośliwych drobnoustrojów, będących rozsadnikami wszelkich chrób, a przenikających po wody podskórnej zasilających zazwyczaj studnie podwórzowe.

Nowy eliksir młodości.

Szeregi alchemików, którzy pracują nad odkryciem „eliksiru życia" powiększył nowy dobroczyńca ludzkości, brazylijski doktor Paolo Schirek. Dwanaście zastrzyków specjalnego preparatu wystarcza, by odmłodzić organizm, cierpiący na starczy uwiąd. Po kilku zastrzykach znikają zmarszczki, system nerwowy zaczyna sprawniej działać, wzmaga się tężyzna muskułów, ustępują artretyczne bóle kończyn, a na łysinach pojawiają się włosy, niby ruń wiosną na polu.

Cudotwórczy preparat doktora Schircka działa zarówno na mężczyzn, jak i na kobiety. Nieszczęsny doktor Faust musiał sprzedać duszę djabłu za kilka lat młodości, dzisiaj wystarczy wejść w konszachty z byle prowizorem apteki, żeby dorównać bogom.

O damie, która lubiła ocet.

Przez używanie tego napoju doszła do 17 kilogr. wagi i umarła.

W Londynie umarła teraz staruszka-miljonerka, niejaka Shrewsburg. Lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną jej zgonu była namiętność bardzo nieodzienna, bo staruszka w ciągu swego życia wchłaniała w siebie olbrzymie ilości octu.

Ta namiętność w stosunku do octu rosła u niej stale do tego stopnia, że ostatnio wypijała dziennie co najmniej półtora litra. Wskutek tej namiętności Shrewshurg ciągle traciła na wadze i doszła z 55 kilogramów do siedemnastu.

Organizm staruszki nie mógł już wytrzymać tego nadzwyczajnego wychudzenia, to też zachorowała z wyraźnemi oznakami zatrucia i w kilka dni zmarła. Lekarze, którzy ją badali, wyrażają podziw dla sił kobiety, która wypijała od dziesiątków lat dziennie codziennie tyle octu i tak długo żyła.

W każdym razie ciepłota jej ciała już od lat była znacznie poniżej normalnej. Krewni i przyjaciele tłumaczyli jej zgubność nałogu, nie mogli jednak jej przekonać i skłonić do wyrzeczenia się octu. Zmarła, wielka przyjaciółka zwierząt, cały swój majątek zapisała londyńskiemu towarzystwu ochrony zwierząt.

I owady mają swą słabość.

W życiu codziennem umiejętność tępienia robactwa odgrywa pierwszorzędną rolę, nie tylko ze względów hygjenicznych. Pluskwy, jak wiadomo, przenoszą zarazki chorób, a i pozatem mogą człowiekowi obrzydzić życie. Ileż to domów jest zapluskwionych i niepodobna ich oczyścić, ileż wynika stąd kłopotów dla mieszkańców? Znalezienie sposobu usunięcia robactwa z mieszkań ma zatem pierwszorzędne znaczenie, a zwłaszcza, jeżeli jest łatwo dostępne i niekosztowne

Pokazało się, że wystarczy rozsypać liście zwyczajnej fasoli jadalnej po podłodze tak, ażeby strona liścia, okryta delikatnymi włoskami, wzosiła się do góry. Liście muszą możliwie gęsto zakrywać podłogę. Pluskwy w nocy usadawiają się w liściach i siedzą aż do rana, kiedy to razem z liśćmi można je spokojnie zniszczyć.